

Jeziora u progu lata

Paweł Daniec: „Czerwiec to w zasadzie początek sezonu na wielkich jeziorach, które budzą się dużo później, niż mniejsze zbiorniki czy rzeki. I tak naprawdę dopiero teraz dają szansę na fajne ryby. Trzeba tylko dobrze wybrać jeziorowe łowisko i taktykę odpowiednią do pory roku.



Wielu z nas spędzi przełom maja i czerwca lub choćby tydzień letniego urlopu nad jednym z naszych największych jezior. Wbrew pozorom i wypisywanym w Internecie opiniom wędkarzy, którym z różnych powodów nie udało się połowić, nie są to puste i bezrybne łowiska.

W dodatku jeziorowemu wędkowaniu towarzyszy zazwyczaj niezwykle okoliczności malowniczej przyrody.

W litoralu

Często sami niepotrzebnie tracimy czas nad nieznanym jeziorem szukając wymarzonego łowiska i ryb gdzieś na kilkaset hektarach wody. A tymczasem prawie w każdym jeziorze zdecydowana większość podwodnego życia, które w zależności o tej porze roku bujnie się rozwija, ma miejsce w jego przybrzeżnej strefie czyli litoralu. Jest to najbardziej żyzna i najbogatsza w podwodnym roślinnością oraz pokarmem jeziora. Tutaj dociera najwięcej światła, dzięki czemu woda w tej części jeziora najszybciej nabiera temperatury. Jednocześnie będzie tu najwięcej tlenu w wodzie, produkowanego przez obficie rozwiniętą roślinność oraz rozbijające się o brzeg fale. Na dnie tej strefy jeziora znajduje się najwięcej mułu i roślinności, wśród których ryby znajdują najwięcej naturalnego pokarmu. Nawet nie ruszając się z pomostu mamy dużą szansę połowić praktycznie wszystkie ryby spokojnego terenu. Dodatkowo jest to lekkie i przyjemne łowienie na krótkim dystansie oraz w wodzie nie przekraczającej pięciu metrów głębokości. Dopiero dołogotrwałe ochłodzenie, o które trudno latem, lub skrajne upały, jakie w tym momencie są jeszcze przed nami, mogą wygnać ryby spod brzegu daleko na głęboką wodę.

Litoral jest królestwem płoci. W zależności u progu lata, w niezakwitniętej jeszcze wodzie, przy brzegu, możemy przy odrobinie szczęścia połowić nie tylko małe poki, ale nawet ponad półkilogramowe płocie. I to bez

szczególnego przygotowania łowiska. Obok poci przy trzcinie kręci się teraz jej zocista kuzynka, czyli wzdrga. Przezom wiosny i lata to najlepszy czas na duże krasnopióry. Jeszcze teraz trzymaj się przybrzeżnych trzcin. Jednak już niedługo znikną nie wiadomo gdzie, jakby rozpływają się po całym jeziorze.

Przy brzegu, na niewielkiej głębokości, między pociami i wzdrgami pływają stada leszczy, chociaż zazwyczaj będą to osobniki niewielkich rozmiarów. Za to ich liczność potrafi wynagrodzić dużą ilość łowionych ryb. A także malownicze, „leszczowe” brania polegające na majestatycznym wykładaniu do góry spławika przez rybę podnoszącą z dna przynętę.

Mówiąc o przybrzeżnych strefach jeziora trzeba wspomnieć o linie. Jednak przez ostatnich kilkanaście jeziornych sezonów nad dużymi jeziorami tylko dwa razy udało mi się skutecznie łowić te ryby na przełomie wiosny i lata. Liny kochają ciepło i nagrzane wody. Położone na uboczu wódzarskich i turystycznych szlaków kameralne wody z rozległymi grzętami i otoczone trzcinami, będą teraz zdecydowanie lepszym kierunkiem, niż wielkie jeziora na Mazurach. Kilgodniowe nęcenie grubą zanętą jednej czy dwóch dziur między „kapelonami” niemalże gwarantuje nam zwabienie tych przełicznych, zocisto – zielonych ryb. Trudno jeszcze teraz o nie na kilkusethektarowym i wciąż nie nagrzanym jeziorze.

Bat i match

Tylko skrajne warunki atmosferyczne, jak wiatr i fala, lub ciągłe się daleko w jezioro jałowe pływaczki mogą zmusić mnie do sięgnięcia po zestaw do metody czy feedera. Wódzkarstwo spławikowe na stałe wpisane jest dla mnie w jeziorną wódzkowanie.

Bat z pełnym zestawem doskonale sprawdzi się przy ...”

Paweł Daniec na stronie 24 WW 6/24 opisuje jak łowić przy brzegu pociem, wzdrgi, liny i leszcze.

11 czerwca 2024, 10:11